

# Antyreforma programowa

Wprowadzona blisko siedem lat temu przez Katarzynę Hall reforma programowa miała zmienić obraz polskiej szkoły. W rzeczywistości doprowadziła do tego, że uczniowie zamiast zdobywać wiedzę, z wiekiem mają jej coraz mniej.

**Artur Grabek**

**27** czerwca mamy się dowiedzieć, jak rząd PiS zamierza zreformować system edukacji. Najprawdopodobniej poznamy wtedy nową strukturę szkolną, trwają też prace nad nową podstawą programową, czyli zestawem treści nauczania. Choć żadne konkretne propozycje do tej pory nie padły, już sama zapowiedź zmian uruchomiła falę krytyki. Głównym argumentem jest to, że polscy gimnazjaliści coraz lepiej wypadają w międzynarodowych testach PISA, czyli badaniu umiejętności 15-latków prowadzonym w kilkudziesięciu krajach na świecie. Pod koniec 2013 r. chwaliły się tym aż trzy szefowe MEN z rządu PO: Katarzyna Hall, Krystyna Szumilas i Joanna Kluzik-Rostkowska. Jak twierdziły, ten sukces jest efektem zmian w podstawie programowej wprowadzonych przez minister Hall w 2009 r.

## ZARZUTY NAUCZYCIELI

Instytut Badań Edukacyjnych (IBE) przyjrzał się temu, jak w praktyce funkcjonuje ta reforma. Eksperti wzięli pod lupę nauczanie języka polskiego, matematyki, przedmiotów przyrodniczych, historii i języka obcego.

Już we wstępie do raportu można przeczytać, że środowisko nauczycielskie źle postrzegało wprowadzane zmiany. „Reakcje części nauczycieli były skrajnie negatywne i bardzo emocjonalne” – podkreślają autorzy opracowania.

Kilkukrotnie – przed wdrożeniem reformy i w jego trakcie – protestowały towarzystwa naukowe zajmujące się przedmiotami ścisłymi. Podobnie jak nauczyciele wytykali ograniczenie liczby tych lekcji w szkołach ponadgimnazjalnych oraz niedostosowanie szkolnych laboratoriów do wymagań stawianych w nowym programie – wskazując, że doprowadzi to do marginalizacji nauczania fizyki czy chemii.

## Z CZASEM WIEDZY UBYWA

Ich obawy potwierdza analiza nauczania przedmiotów ścisłych. W raporcie IBE można przeczytać, że w 2013 r. połowa nastolatków rozpoczynających naukę w pierwszej klasie szkoły ponadgimnazjalnej przyznała, że nigdy osobiście nie przeprowadziła żadnego doświadczenia w ramach lekcji biologii. W przypadku chemii odsetek ten wynosił 41 proc., a w przypadku fizyki – 33 proc. To wskaźniki podobne do tych sprzed reformy. Zaobserwowano też inne niekorzystne zjawisko – okazuje się, że wiedza przyrodnicza uczniów szkół ponadgimnazjalnych kurczy się wraz z czasem. W drugiej klasie ich umiejętności są niższe niż rok wcześniej.

## Jak sprawnie dzieci rozwiązuja problemy



Należy tu wyjaśnić, że reforma Hall spięta programowo gimnazja ze szkołami ponadgimnazjalnymi (licea, technika, szkoły zawodowe). Kurs ogólny rozpoczęty w gimnazjum kończy się w pierwszej klasie szkoły ponadgimnazjalnej. Począwszy od klasy drugiej, uczeń wybiera sobie określony profil kształcenia, a co za tym idzie, uczy się w rozszerzonym zakresie tylko wybranych przedmiotów.

Przez cztery kolejne lata (2011-2014) IBE porównywał, jaką wiedzę z zakresu chemii, fizyki, biologii oraz geografii z poziomu gimnazjum mają uczniowie pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych. W jednej z edycji tego badania postanowiono sprawdzić także umiejętności drugoklasistów i porównać je z wynikami sprzed roku. Co się okazało? W przypadku chemii uczniowie drugich klas liceów ogólnokształcących mieli wynik o dziesięć punktów słabszy niż rok wcześniej. Podobnie było w przypadku geografii. W przypadku fizyki nie zaobserwowano, aby kolejny rok nauki w jakikolwiek sposób korzystnie lub niekorzystnie wpłynął na ich wiedzę.

Marek Golka z XIII LO w Szczecinie, najlepszy nauczyciel fizyki w kraju, wycho-



**Największy problem maturzyści mają z matematyką. Rok temu obalano ją 18 proc. zdających**

wawca setek finalistów i laureatów krajowych oraz międzynarodowych olimpiad, mówi „Wprost”: – Przede wszystkim marnujemy potencjał gimnazjalistów, którzy z racji wieku uczą się najszybciej i najefektywniej. W nauczaniu fizyki na tym etapie edukacji nowa podstawa programowa zredukowała aparat matematyczny, a przecież to jest język fizyki. Zastąpiono ją metodą opisową, co oznacza, że teraz, aby wytłumaczyć uczniom zagadnienia fizyczne, trzeba sporo namachać się rękoma.

Dodaje, że MEN, kładąc w reformie nacisk na aspekt praktyczny nauki przedmiotów ścisłych, nie przeznaczył żadnych środków na doposażenie szkolnych laboratoriów. – Jeżeli zależy nam na kształceniu wysokiej klasy inżynierów i specjalistów, którzy będą w stanie rozkręcić innowacyjną gospodarkę, to musimy zmienić podejście – zaznacza.

#### **NAUKA INFANTYLNA**

– Reforma Hall na etapie szkół ponadgimnazjalnych doprowadziła do infantylizacji nauki przedmiotów ścisłych. Fizyk czy chemik mają na ten przedmiot 30 godzin, czyli jedną w tygodniu. To bardzo mało, biorąc pod uwagę różnice w wykształceniu uczniów – ocenia dr Jerzy Lackowski, wieloletni małopolski

kurator oświaty. Wskazuje, że twórcy reformy zakładali, iż do liceów czy techników będą trafiali uczniowie o takiej samej wiedzy i umiejętnościach. – Tak nigdy nie było i nie będzie, dlatego nauczyciel traci sporo czasu na zdiagnozowanie ich poziomu, a później jego wyrównanie – dodaje.

Inne problemy wskazywali nauczyciele ankietowani w tej sprawie przez IBE. Przykład? Podstawa programowa zakłada zajęcia w terenie. – Żeby wyjść w teren, potrzebuję dwóch godzin lekcyjnych, a zgodnie

REKLAMA

#### **Laborki w skali XXL, czyli student we Wrocławskim Parku Technologicznym**

Zajęcia na uczelni nie muszą być standardowe ani odbywać się w uczelnianych murach. W Zakładzie Wrocławskiego Parku Technologicznego studenci Wydziału Chemicznego Politechniki Wrocławskiej poznają procesy i technologie na żywo, pracując w rzeczywistym środowisku przemysłowym. Innowacyjne metody edukacji politechniki bazują na ścisłej współpracy z przedsiębiorcą. W naturalnym środowisku biznesowym zakasuje się rękawy, uczestniczy w różnych etapach produkcji

z podstawą programową mam jedną godzinę w tygodniu. Robi się problem – ocenia nauczycielka geografii.

Tego modelu kształcenia broni prof. Krzysztof Konarzewski, były szef Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. – To oczywiste, że jeżeli uczeń w drugiej klasie liceum przestaje się uczyć określonych przedmiotów, to jego wiedza w tym obszarze będzie maleć. Ideą tej reformy było rozszerzenie treści nauczania tych przedmiotów, które leżą w zainteresowaniach ucznia, a ograniczenie tych, którymi się nie interesuje – mówi. Dziwi się, że nie przeprowadzono badania, jak profilowanie wpłynęło na osiągnięcia maturzystów w porównaniu z ich starszymi kolegami, którzy uczyli się starym trybem. – Docierają do mnie negatywne sygnały, ale dotyczą one tego, że program zajęć rozszerzonych jest tak napięty, iż nawet krótkka nieobecność ucznia prowadzi do tego, że nie jest on w stanie nadążyć później z materiałem – dodaje.

Narzekają na to licealiści. Tomek jest obecnie w drugiej klasie jednego z lepszych warszawskich liceów. Wśród warszawskich gimnazjalistów szkoła ma opinię jednej z tych, które dobrze przygotowują do studiów medycznych. – Już na wstępie fizyk poinformował nas, że z racji liczby godzin nie jest w stanie zrealizować całego materiału. Zsugerował, że ci, którzy myślą o maturze z fizyki, powinni się rozejrzeć za korepetycjami – mówi. By zrealizować pełny rozszerzony kurs biologii, szkoła musiała dołożyć dodatkowe godziny. Uczniowie, poza planem, jeden dzień w tygodniu rozpoczynają naukę o 7.15.

#### **CZEGO JA UCZĘ?**

Niepokojąca jest analiza nauczania matematyki. Okazuje się, że po wprowadzonych zmianach matematycy mają problem z okre-

imonitoruje parametry pracy, a na koniec sprawdza w laboratorium zakładowym, czy produkt spełnia wymagania. Bez zbędnych treści, za to z maksimum praktyki i cennej wiedzy o procesach i technologiach. Wszystko po to, by jeszcze lepiej przygotować młodych ludzi do wejścia na rynek pracy.

<http://www.technologpark.pl/>

**WPT**  
WROCLAWSKI PARK TECHNOLOGICZNY

**NUTRIBIOMED**  
LABORATORIUM